

OPINIA EKONOMICZNA

**K**westia umiaru w procesach gospodarowania powraca w debatach regularnie, co można traktować jako symbol zmiany myślenia – przynajmniej części elit gospodarczych – o relacjach między dobrobytem a stanem naszej planety. Postępujący rozwój gospodarczy napotyka przecież oczywiste ograniczenia środowiskowe.

Konieczność prowadzenia otwartej debaty na ten temat nie budzi wątpliwości, czemu niestety nie towarzyszy jeszcze dojrzałość języka używanego do opisu zjawisk i procesów. Wprawdzie nie są one nowe, ale do wzrostu ich znaczenia przyczyniła się refleksja wywołana przez pandemię Covid-19. Właśnie styk aktywności człowieka i procesów przyrodniczych zdaje się być jednym z przedmiotów najczęściej obecnych w dyskursie społecznym o kierunkach ewolucji naszej cywilizacji.

**Czy umiar jest konieczny**

Dyskusja na zasygnalizowany w tytule temat bazuje na trzech pojęciach. To umiar, racjonalność globalna i dobro wspólne. Na najwyższym poziomie abstrakcji podejście do idei umiaru i racjonalności globalnej powinno mieć charakter całościowy.

W wymiarze cywilizacji i społeczności świata umiar idący w parze z racjonalnością globalną (de facto będący jej synonimem) oznacza takie funkcjonowanie ludzkości, które w kontekście ograniczeń eksploatacji środowiska umożliwi jej przetrwanie w długim terminie. Bez przetrwania tracą sens wszelkie rozważania o dobrobycie, dobrostanie i przyczyniającym się do ich poprawy rozwoju gospodarczym.

W takim znaczeniu wszelkie idee indywidualistyczne, w tym idea prymatu wolności konsumenta, zdają się schodzić na plan dalszy. Dlatego pojawia się trudny do zaakceptowania dla wielu postulat, by umiar i racjonalność w wymiarze indywidualnym były podporządkowane ważniejszej koncepcji umiaru w wymiarze całej cywilizacji.

Może ktoś powiedzieć, że takie postawienie sprawy to nic nowego, przecież w historii idei było wiele pomysłów eksponujących przewagę społeczeństwa nad jednostką, które nadawały kierunek ewolucji ludzkości.

Wydaje się jednak, że doszliśmy jako cywilizacja do

Pojawiają się znaki zapytania, czy sprzeczności pomiędzy rozbudowaną racjonalnością indywidualną, grożącą zagładą ludzkości poprzez nielimitowaną konsumpcję wolnych jednostek, a realnymi ograniczeniami środowiskowymi, które trzeba uwzględnić w ramach racjonalności globalnej, dają się w ogóle jakoś regulować.

Czy możliwe jest wprowadzenie w tych procesach ładu i harmonii, które ustrzegą nas przed najgorszym? Czy powinniśmy liczyć tylko na siebie i modyfikować własne zachowania, czy też polegać na państwie i jego inicjatywie? A może szukać optymalnej mieszanki jednego i drugiego?

ekonomicznych ekonomii neoklasycznej mamy do czynienia z podejściem dokładnie odwrotnym w stosunku do idei umiaru i racjonalności globalnej w ujęciu holistycznym. Mamy tu podejście indywidualistyczne, redukcjonistyczne, w którym dominuje racjonalność indywidualna związana z postulatem wolności jednostki/konsumenta.

**Zaangażowanie normatywne**

Warto zasygnalizować obecne w naukach ekonomicznych próby przełamania takiego podejścia. Zawdzięczamy je m.in. ekonomiście, laureatowi

Idea normatywnego zaangażowania lub zobowiązania może być traktowana jako pomost pomiędzy koncepcją umiaru w ujęciu holistycznym a obowiązującą w ekonomii neoklasycznej koncepcją racjonalności indywidualnej. Można ją traktować jako pośredni dowód na to, że ekonomia umiaru generalnie jest możliwa, ale pod warunkiem zmiany zachowań ludzi.

Samo zbudowanie tego pomostu nie wydaje się jednak wystarczające. Nieuniknione w tej perspektywie okazuje się zastosowanie aktywnego podejścia zakładającego możliwość skutecznego wpływania na zachowania ludzi poprzez uświadomienie im ograniczeń

kwencjami pojawiania się „czarnych łabędzi”, których przykładem jest pandemia Covid-19.

Dobro wspólne postrzegane w taki sposób jest specyficznym zasobem niematerialnym wytwarzanym przez całą wspólnotę światową. Można sobie wyobrazić, że w idealnym porządku każde państwo i każdy jego obywatel biorą udział w możliwym dla niego zakresie w budowie i użytkowaniu tak pojmowanego dobra wspólnego.

Proponowana tutaj koncepcja umiaru i racjonalności globalnej w ujęciu holistycznym też jest przykładem dobra wspólnego. Tak rozumiany umiar ma zapewnić trwanie

-przyrodniczych, które muszą być spełnione, by cywilizacja trwała. Ich identyfikacja, konceptualizacja, operacjonalizacja, sposób ich pomiaru, przedsięwzięcia zapewniające ich spełnienie na długą metę – to wszystko powinno zostać uszczegółowione i wdrożone. Samo mierzenie tzw. śladu węglowego chyba nie wystarczy. Dużo pracy przed nami.

Ina koniec uwaga o bardziej ogólnym wydzwieku. W moim przekonaniu w debacie publicznej musi być miejsce na kategorie, które z pozoru mogą wydawać się utopiami, oderwanymi od życia typami idealnymi. Trzeba odejść od myślenia wyłącznie doraźnego, ad hoc, pod presją, krótko-

# O umiarze w ekonomii



MARIAN GORYNIA

W debacie publicznej musi być miejsce na kategorie, które mogą się wydawać utopiami. Trzeba odejść od myślenia doraźnego, ad hoc, pod presją, podporządkowanego rozwiązywaniu wyłącznie bieżących problemów.

**Czy umiar jest możliwy**

O tym problemie nie sposób dyskutować bez odwołania się do kluczowych kategorii, które służą do jego opisu, ułatwiają jego zrozumienie i pozwalają na większą precyzję w myśleniu przy poszukiwaniu środków zaradczych. Indywidualna racjonalność, użyteczność, preferencje, dobrobyt – to kategorie niejednoznaczne, ale bardzo popularne wśród ekonomistów prowadzących zarówno dyskurs czysto ekonomiczny, jak i o filozoficznych podstawach ekonomii czy analizy empirycznej.

Ekonomiczna koncepcja dobrobytu utożsamiana jest

nagrody Banku Szwecji (popularnie nazywanej Nagrodą Nobla z ekonomii) Amartya Senowi. Jego zasługą jest wprowadzenie do dyskursu pojęcia normatywnego zaangażowania lub zobowiązania. Zdaniem Sena jednostka podejmująca decyzję nie musi wyłącznie kierować się przywołanymi wyżej założeniami, ale może też wziąć pod uwagę sytuację innych.

Po pierwsze, może empatycznie uwzględnić ich położenie, np. wrażliwy człowiek może poczuć się gorzej, dowiadując się, że nieszczęście dosięgło kogoś z jego znajomych czy bliskich.

Po drugie, może też postępować zgodnie z wyznawany-

związanych z realizacją koncepcji umiaru podporządkowanej idei racjonalności globalnej.

Narzędziem do realizacji koncepcji umiaru byłyby więc występujące u Sena normy moralne i społeczne, przy czym część z nich musiałaby być prawdopodobnie wprowadzona obligatoryjnie poprzez system prawny. Oznaczałoby to ograniczenie wolności konsumentów. I tutaj pojawiają się kolejne pytania: czy to możliwe oraz jak to zrobić?

**Dobro wspólne**

Na poziomie ogólnym, wymagającym dalszego rozpracowania, w sukurs przychodzi tutaj idea dobra wspólnego. To kolejna kategoria pojawiająca się w tym wywodzie. I podobnie jak poprzednie, niezadowolająco zdefiniowana, przyjmująca różne odcienie znaczeniowe w filozofii, politologii, socjologii czy naukach ekonomicznych.

Nie wdając się w rozstrzygnięcie sporów terminologicznych, poprzestaniemy tu na stwierdzeniu, że operacjonalizacja idei dobra wspólnego nie jest zadaniem łatwym. Tutaj można się posłużyć sugestywnym przykładem – próbą interpretacji pandemii Covid-19 jako konsekwencji niedostatku specyficznego pojmowanego dobra wspólnego.

Zakłada się, że w rozważanej sytuacji dobro wspólne oznacza istnienie ogólnosiwiatowego, globalnego mechanizmu prewencji chroniącego naszą cywilizację przed konse-

kwencyjami pojawiania się „czarnych łabędzi”, których przykładem jest pandemia Covid-19.

Niezwykłość tego przypadku polega na tym, że ma on znaczenie kardynalne – w przyjętej tu perspektywie inne przypadki realizacji dobra wspólnego są nieistotne, wtórne, gdyż ich osiągnięcie bez spełnienia warunku trwania cywilizacji przestaje mieć sens.

Dlatego umiar w gospodarowaniu, produkcji i konsumpcji – w sensie podporządkowania działania cywilizacji idei racjonalności globalnej – powinien być traktowany jako ogólnosiwiatowy zasób niematerialny. Albo uniwersalne dobro wspólne, do którego tworzenia powinny przyłożyć się zarówno pojedynczy ludzie, ich grupy, jak i państwa czy organizacje międzynarodowe.

**Wnioski**

W świetle tych rozważań należy podkreślić, że ekonomia umiaru jest nie tylko możliwa, ale przede wszystkim konieczna. To imperatyw, którego przestrzeganie jest niezbędne dla zapewnienia trwania naszej cywilizacji.

Umiar jest warunkiem realizacji postulatu racjonalności globalnej. Warunkuje bowiem trwanie cywilizacji. Bez zachowania umiaru grozi jej zagłada.

W tym kontekście kwestia operacjonalizacji umiaru jest jednym z największych, o ile nie największym wyzwaniem stojącym przed ludzkością. Imperatywem jest określenie parametrów środowiskowo-

okresowego, podporządkowanego rozwiązywaniu tylko bieżących problemów. Archetypy takich kategorii stanowią właśnie pojęcia dobra wspólnego i racjonalności globalnej. /©©

*prof. dr hab. Marian Gorynia jest prezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, w latach 2002-2016 był prorektorem, a następnie rektorem Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu*

” Doszliśmy do takiego momentu, że dalsze nieuwzględnianie priorytetu całości może zagrozić cywilizacji. O taką stawkę toczy się gra między tymi, którzy uważają, że rynek wszystko załatwi, a tymi, którzy wątpią w jego zdolność do oddalenia zagrożenia

” Kwestia umiaru w procesach gospodarowania powraca w debatach regularnie, co można traktować jako symbol zmiany myślenia – przynajmniej części elit gospodarczych – o relacjach między dobrobytem a stanem naszej planety

takiego momentu, że dalsze nieuwzględnianie priorytetu całości (lub uwzględnianie zbyt wolne) może zagrozić cywilizacji. O taką stawkę toczy się gra między tymi, którzy uważają, że rynek wszystko załatwi, a tymi, którzy wątpią w jego zdolność do oddalenia zagrożenia.

Uświadomieniu sobie tego najważniejszego dla naszej cywilizacji zagrożenia towarzyszyć powinno postawienie serii pytań konkretyzujących jego istotę, rozmiar, a także możliwości zaradzenia mu.

zwykle z użytecznością interpretowaną jako spełnienie preferencji. W koncepcji racjonalności w ekonomii neoklasycznej przyjmuje się trzy założenia. Po pierwsze, że użyteczność jednostki jest definiowana przez jej własną konsumpcję. Po drugie, że jedynym celem podmiotu jest maksymalizacja własnej użyteczności. Trzecie założenie mówi, że działanie jednostki jest motywowane tylko dążeniem do osiągnięcia jej własnego celu.

Trzeba podkreślić, że w dominującej wśród koncepcji

mi/obowiązującymi normami moralnymi lub regułami społecznymi niezależnie od tego, jaki to będzie miał wpływ na jego własną użyteczność. Np. ktoś pomaga osobom potrzebującym nie dlatego, że jest wrażliwy na ich los (co przyczynia się do obniżenia jego użyteczności w sensie przyjmowanym w ekonomii neoklasycznej), ale dlatego, że uważa, iż tak należy postępować, bo wymagają tego standardy. Takie działanie jest przykładem normatywnego zaangażowania/zobowiązania.